bariery nowej huty

Architektura Nowej Huty, mimo ciągłych prób adaptacji, wciąż wielokrotnie staje na przeszkodzie w swobodnym poruszaniu się i życiu w tej dzielnicy.

W 1949 r. decyzją władz komunistycznych (za którą stało polecenie samego Stalina) rozpoczęto budowę Nowej Huty, „dumy socjalizmu”, czyli kombinatu i miasta w jednym. Podczas jej powstawania pominięto wiele ważnych spraw, koncentrując się głównie na propagandowym znaczeniu projektu. Także w latach późniejszych, władze komunistyczne kontynuujące rozbudowę Nowej Huty traktowały ją jako dzielnicę robotniczą – a więc stworzoną dla ludzi sprawnych i zdrowych. Czy dziś, po wielu latach udało się sprawić, by stała się przystępna także osobom niepełnosprawnym? Żeby to ustalić, postanowiłem odbyć kilka dłuższych spacerów po tej dzielnicy oraz odwiedzić najważniejsze miejsca i urzędy Nowej Huty.

Przystanek w trawie, przystanek pułapka

Zaczynam więc od sprawy podstawowej – dostania się do samej Huty. Na szczęście jeździ do niej sporo niskopodłogowych autobusów (poza linią 501), jak i wiele tramwajów. Z tymi drugimi jest jednak znacznie gorzej, gdyż w całej Nowej Hucie od kilku lat funkcjonuje tylko jedna linia, na której kursują wyłącznie wagony niskopodłogowe – linia nr 5. Na szczęście pojawiają się one także coraz częściej i w tramwajach o innych numerach, zwykle 9 i 10. Niestety jednak, z rozkładu jazdy nie da się już wyczytać kursu jakiego modelu pojazdu możemy się spodziewać.

W Nowej Hucie dobrze zadbana jest też większość przystanków, choć sprawa znacznie się komplikuje, gdy oddalimy się od samego centrum Huty w kierunku pętli Pleszowskiej. Niemiła niespodzianka czeka nas, gdy będziemy chcieli wysiąść z ostatniego wagonu na przystanku „Bieńczycka”. Za drzwiami tramwaju zamiast podmurowanego chodnika, trafimy na położony znacznie niżej zwykły trawnik! Oczywiście można wysiąść przystanek dalej, na Rondzie Czyżyńskim... na którym jednak osoba na wózku utknie na dobre. Przeciwko brakowi wind i niesamowicie stromym podjazdom do przejść podziemnych w tym miejscu, protestowali wózkowicze w lipcu 2010 r., jednak od tego czasu nic się nie zmieniło.

„Budujemy nowy dom...”

Niezbyt pozytywnie prezentuje się także znaczna część nowohuckich budynków. Budownictwo z okresu komunizmu nastawione było na zaspokajanie potrzeb mas, preferując ilość ponad jakość. Całkowicie pomijano i ignorowano wymogi jednostek. Stąd dziś wiele bloków pozbawionych jest wind, przestrzenie manewrowe są bardzo małe, a czasem nawet na poziom „parterowy” prowadzą schody. Oczywiście problemy te dotyczą głównie starszych konstrukcji, trudnych do adaptacji z powodu swej konstrukcji. W przypadku nowszego budownictwa sytuacja ta wygląda dużo bardziej optymistycznie. Wraz z przebudową dróg i chodników znikają powoli wysokie krawężniki, a przybywa za to wyznaczonych specjalnych miejsc parkingowych. Także nowsze bloki i budynki budowane są rozsądniej i z rozwagą, przez co są znacznie bardziej przystępne dla osób niepełnosprawnych. Choć przybywa w Nowej Hucie także przejść dla pieszych dostosowanych do osób niewidzących (wyposażonych w „brzęczyki”), to jednak większa część dzielnicy wciąż prezentuje się pod tym kątem słabo. Zwłaszcza, jeżeli przyjrzymy się domofonom lub wspomnianym już wcześniej windom.

Na zakupy...

Dla odmiany bardzo dobrze pod względem przystosowania prezentują się największe nowohuckie hipermarkety. Czy to M1, Selgros, Krokus, Kaufland, OBI czy Carrefour, wszystkie te sklepy i centra handlowe nie sprawiają większych problemów osobom niepełnosprawnym. W większości to budynki parterowe, pozbawione progów, z automatycznymi drzwiami. Hipermarkety te wyposażone są także w łazienki i toalety dla osób niepełnosprawnych, a na parkingach odnajdziemy specjalnie wyznaczone miejsca parkingowe. Sytuacja nieco się skomplikuje, gdy zechcemy odwiedzić osiedlowy supermarket. Choć zazwyczaj umieszczone są one na parterze budynków, niejeden raz spotkamy się z prowadzącymi do nich schodkami lub progami. Co więcej, z racji lokalizacji w starych budynkach, przestrzenie w środku będą zwykle niewielkie, a wręcz ciasne. Wiele sklepów bywa także umieszczonych na piętrach pawilonów handlowych, co powoduje, iż stają się one całkowicie niedostępne dla osób na wózkach. Droga pełna przeszkód czeka nas zwykle także do osiedlowych budek z towarami spożywczymi, popularnych „warzywniaków”. Wielokrotnie umieszczone są one gdzieś na trawniku z bardzo wysokim progiem do pokonania. Szczęście więc mają ci, którzy mieszkają blisko największych sklepów, pozostałych zrobienie codziennych zakupów może kosztować sporo wysiłku.

...do urzędu...

Coraz lepiej wygląda natomiast kwestia dostosowania nowohuckich urzędów do osób niepełnosprawnych. Chyba najlepszy wzór do naśladowania dla instytucji mógłby stanowić Urząd Skarbowy na osiedlu Bohaterów Września. Osobę niepełnosprawną nie powinno spotkać tu nic przykrego, naprzeciw jej potrzebom wychodzą specjalne miejsca parkingowe, odpowiednio urządzone przestrzenie, przystosowane windy, osobne łazienki a także pomoc obsługi, w tym tłumacza języka migowego.

Na drugim miejscu plasuje się Urząd Miasta Krakowa na osiedlu Zgody. Przed budynkiem także znajdziemy wyznaczone miejsca parkingowe, a wnętrze nastawione jest na obsługę nie tylko osób na wózkach. Ułatwienia znajdą tu także osoby niedowidzące, niedosłyszące i nieme. To drugi i zarazem ostatni urząd gdzie możemy liczyć na pomoc tłumacza języka migowego. Niestety nawet tutaj nie jest idealnie. To kolejny przykład starego budownictwa, gdzie windy są ciasne, a umywalka w toalecie dla niepełnosprawnych zamontowana stanowczo za wysoko. No i po klucz do niej musimy się udawać na portiernię...

Dobrze prezentują się także urzędy dzielnicowe i poczty. Większość z nich mieści się na parterach budynków, a wejścia i wnętrza dostosowane są do osób niepełnosprawnych. Często także trafimy na wyznaczone miejsca do parkowania przed budynkami.

...i do teatru.

Nowa Huta obfituje także w sporą ilość miejsc kulturalnych. Liczne kluby i domy kultury, a do tego kino i dwa teatry gwarantują bogatą ofertę możliwych zajęć na popołudnia i wieczory. Niestety, chyba właśnie owe obiekty są najsłabszym punktem tej dzielnicy, jeżeli spojrzymy na nie przez pryzmat dostosowania do osób niepełnosprawnych.

Kino „Sfinks” nie posiada żadnych udogodnień, skazując nas mimowolnie na wycieczki do Cinema City, mieszczącego się w centrum handlowym Plaza lub do Multikina. Na szczęście lepiej pod tym kątem prezentują się teatry. Przed Teatrem Ludowym odnajdziemy specjalne, wyznaczone miejsca parkingowe, a dla osób na wózkach funkcjonuje osobne wejście. W środku z pomocą i ułatwieniami spotkają się osoby niewidzące i niedosłyszące. Dodatkowo, każde schody znajdujące się wewnątrz zaopatrzone są w przenośną platformę.

Większych kłopotów nie powinna nam sprawić także wizyta w teatrze Łaźnia Nowa. Choć brak tu dodatkowych miejsc parkingowych, to odnajdziemy jednak pomocną, pochyłą rampę oraz przystosowaną łazienkę. Niestety czasem prezentowane spektakle są „ruchome” i wymagają poruszania się za aktorami, co może znacznie skomplikować sprawę. Zwłaszcza, gdy niezbędna okaże się wizyta w piwnicach.

Miejsc parkingowych dla osób niepełnosprawnych brakuje także przed Nowohuckim Centrum Kultury. To największy ośrodek tego typu w dzielnicy, oferujący pełen zakres kursów, klubów i innych sposobów rekreacji. W jego wnętrzu nie natrafimy na progi i inne przeszkody, a do naszej dyspozycji będzie winda. Liczyć możemy także na osobną łazienkę i pomoc tłumacza języka migowego.

Sprawa znacznie się komplikuje w przypadku mniejszych obiektów. Nieprzystosowany do osób niepełnosprawnych jest Młodzieżowy Dom Kultury im. Andrzeja Bursy (os. Tysiąclecia), Klub Kuźnia (os. Złotego Wieku 14) oraz Klub 303 (os. Dywizjonu 303). Do Domu Kultury „Jędruś” na osiedlu Centrum A prowadzą schody i brak jest jakichkolwiek usprawnień. Z tego samego powodu osobom na wózkach nie uda się także dotrzeć do Nowohuckiej Biblioteki Publicznej (os. Stalowe 12). Problem stanowi też jej filia nr 1 (os. Młodości 8), gdzie drzwi są za wąskie by mógł przejechać wózek. W budynku głównym na Stalowym czekać jednak będą pomoce dla osób niedowidzących – linijki powiększające i lupy. Podobne pomoce, wzbogacone jeszcze o książki mówione znajdziemy w fili biblioteki nr 4 (os. Zgody). Niestety w sporej części pozostałych oddziałów natrafimy wewnątrz budynków na prze-szkody, uniemożliwiające swobodne poruszanie się po całych obiektach.

I co dalej...?

Nowa Huta zmienia swe oblicze jak każda inna krakowska dzielnica. Pojawiają się coraz to nowe plany modernizacji i rozbudowy. Czy jednak wystarczającą uwagę w nich poświęca się kwestii adaptacji tego miejsca do osób niepełnosprawnych? Choć gołym okiem widać wprowadzone usprawnienia, to jednak tempo ich realizacji wciąż pozostawia wiele do życzenia. Urzędnicy powinni pamiętać, iż z każdym opóźnionym o rok projektem, przedłużają o rok istnienie problemu niepełnosprawnych mieszkańców Huty. Jak za każdym dokumentem i w tym przypadku kryje się trudna codzienność konkretnych osób.

Marcin Bojarski (UPJPII)